

łości — mówił tonem jakiegoś nieprzeciętnego inżyniera.
— Oprócz tej głównej pieczary, będą jeszcze dwie inne, przeznaczone na magazyn i na areszt!

— Areszt?...

— Tak! areszt, w którym będę zamykał nieposłusznych wojowników, i wogóle tych, którzy w czemkolwiek wykroczą przeciw moim zarządzeniom... Tutaj masz — objaśniał dalej — urządzenie, które pozwoli nam pozostającym w zupełnem ukryciu, widzieć wszystko co się dzieje na zewnątrz. Jest to tak zwany periskop, który jutro zrobimy we dwójkę... te linje oznaczają przewody elektryczne do lamp i dzwonek...
— I ty to potrafisz zrobić?

— A jakże!... Wiesz co Piekarczyk?... Ty będziesz moim adjutantem.

— Adjutantem?

— Tak! to znaczy będziesz mi zawsze towarzyszył i chodził wszędzie z rozkazami moimi.



— Dobrze!

— Żle! Gdy mówię do ciebie adjutancie, masz stanąć na „bacność“ i powiedzieć: „rozkaz wodzu“...

— Adjutancie!

— Rozkaz wodzu!

— Pójdiesz do wszystkich wojowników z piśmieniem rozkazem.

Wziął z biurka kartkę papieru i odczytał:

— Dzicy wojownicy zbiorą się punktualnie o godz. 6-tej wieczorem na skraju lasu naprzeciw fabryki, celem wzięcia udziału w trziedniowej wyprawie. Każdy przyniesie ze sobą jeden bochenek chleba, dziesięć ziemniaków, funt maki, ćwierć funta słoniny, dwa surowe jajka, garść cukru, szczyptę herbaty, garnuszek i miseczkę. — Na odwrotnej stronie tego rozkazu, podpiszą się wszyscy, poczem zwrócisz mi go.

— Rozkaz wodzu!

— Możesz odejść!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ESPERANTO A HARCERZE.

Ruch esperancki szerzy się coraz bardziej między harcerzami całego świata. Ku wielkiemu zadowoleniu tych harcerzy, którzy już zdawna byli zwolennikami międzynarodowego „języka nadziei“, ukazał się jeszcze przed rokiem — artykuł w londyńskim tygodniku „The Scout“, zatytułowany „Estu Preta“, co po polsku znaczy „bądź gotów“ czyli „czuwaj“. Spowodował on przeszło 500 listów z zapytaniami, zwróconych do B. E. A. (the British Esperanto Association).

Artykuł ten przewidywał ustawy harcerskiej ligi esperanckiej i dał wiele doskonałego materiału dla propagandy opartej na starej zasadzie: „o harcerzy niech się troszcza harcerze“.

Skoro sprawa zainteresowała już ogół skautów angielskich, wydano wkrótce broszurkę w języku esperanckim p. t. „Propono pri Skolta Esperantista Ligo“ (projekt harc. ligi esperanckiej), by dla tego nowego przedsięwzięcia pozyskać także harcerzy innych na rodów.

Jakoż niezadługo liga taka powstała i rozwinęła szeroką działalność. Przedewszystkiem postanowiono stworzyć obfity materiał agitacyjny. Dlatego też opublikowała liga doskonale napisaną broszurkę w języku angielskim — coprawda o 4 tylko stronicach objętości — p. t. „Kilka rad dla gorliwych harcerzy“ (Some Points for Thoughtful Scouts), w której wyjaśnia, dlaczego skauci winni się uczyć esperanta i przystępować do ligi. W ślad za tą broszurką ma pójść cały szereg innych publikacji. Odbitki obu wspomnianych książeczek, których autorem jest założyciel ligi p. Avoto, przesyła na żądanie prowizoryczny sekretarz zastępowy (Patrol leader) K. G. Thomson, 40, Oaklands Road, Bexleyheath, Kekent, w Anglii.

Celem harcerskiej ligi esperanckiej (Skolta Esperantista Ligo, czyli S. E. L.) jest rozpowszechniać esperantem idee harcerskie wśród wszystkich narodów świata wytworzyć międzynarodową literaturę harcerską, wydawać czasopismo harcerskie pisane po esperancku i wogóle szerzyć myśl braterstwa między społeczeństwami, a szczególnie młodzieżą wszystkich narodów.

Liga ta ma we wszystkich większych państwach swe odgałęzienia. Miejmy nadzieję, że piękne te pomysły znajdą przychylne przyjęcie i uznanie i wśród polskich harcerzy.

a. c.

